

Niemcy - Polska 12:4, Irlandia - Polska 3:2 (str. 6)

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Uwaga! Uwaga!

Ika - Radioodbiorniki

Najwyższa jakość, najniższe ceny!
Dogodne warunki kupna!

Tylko w firmie „RADIODZWIĘK”
K. Oleszko, Piotrków, Słowackiego 28.

Dla urzędników państwowych, wojska i kolejarzy
specjalny rabat!

Krwawe starcia uliczne w Paryżu

miedzy policja a komunistami -- Demonstracje przeciw premierowi i ministrowi skarbu

PARYŻ. Gwałtowne starcia miedzy policja a komunistami nastąpiły w niedzielę rano w Paryżu w ciągu manifestacji zorganizowanej przez skrajną lewicę, na cześć powracających z Barcelony 1500 ochotników francuskich, zwolnionych z brygad międzynarodowych.

Około godz. 10-ej ochotnicy uszeregowani w kolumny udali się pochodem do domu metalowców przy placu Voltaire. Postępowało za nimi około 2.000 komunistów, wnosząc wrogie okrzyki przeciwko premierowi Daladier'owi i ministrowi Reynaud.

Policja starała się oddzielić kolumnę komunistów od oddziałów ochotników z Hiszpanii. Nastąpiły bijatyki, w czasie których jeden z radnych miejskich został dość poważnie poturbowany.

Dopiero w godzinę później policja zdołała przywrócić porządek.

PARYŻ. 30 dekrétów, stanowiących pierwszy etap 3-letniego planu min. Reynauda, ogłoszonych w niedzielę w specjalnym wydaniu dziennika urzędowego, zaskoczyło do pewnego

stopnia, a nawet oszołomiło opinię publiczną francuską.

Przyznaje ona na ogół zgodnie ministrowi skarbu ogromną odwagę decyzji, ale po przeczytaniu litanii dekrétów z zaniepokojeniem skonstatowała, jak poważne ciężary nakładają one na wszystkich na rzecz naprawy sytuacji gospodarczej kraju.

Jeden z dzienników południowych stwierdził ironicznie, iż wszyscy we Francji chcieliby uzdrowienia finansów kraju, ale nikomu nie podoba się to, że list będzie kosztował obecnie 90 cent.

zamiast 65, a paczka papierosów t. zw. „Gauloises” — 3 frs 50 zamiast 3 frs.

Najostrzej wystąpiła przeciwko planowi min. Reynauda skrajna lewica, t. j. komuniści, którzy nawołują parlament do obalenia rządu. Bardzo stanowczo wystąpił również socjalistyczny „Populaire” w artykule b. premiera Bluma, który oświadcza, że program min. Reynauda jest istotnie apelem do zaufania, ale do zaufania ze strony kapitału nie zaś do zaufania szerokich mas pracujących Francji.

Współpraca słowacko niemiecka

BRATYSAWA. Słowacka agencja prasowa wydała oficjalny komunikat o celu podróży odbytej w tych dniach do Berlina przez min. Durczańskiego. Min. Durczański według tego komunikatu przeprowadził rozmowy z przedstawicielami niemieckiego świata politycznego i gospodarczego o aktualnych sprawach politycznych, w szczególności zaś o przyszłej współpracy obu krajów w dziedzinie gospodarczej.

Eden tworzy nową partię w skład której wejdą pewne koła konserwatywne

LONDYN. B. minister spraw zagranicznych Eden wygłosił w sobotę wieczór w Lannington mowę, w której oświadczył między innymi, że organizuje obecnie „partię centrum”. Eden podkreślił konieczność pewnych zmian, któreby spowodowały poprawę warunków społecznych. Oświadczył on, że demokracja musi dać dowód swej

żywołności tworząc „lepszą i potężniejszą Anglię”.

W związku z tą mową kursują pogłoski o połączeniu się pewnych kół konserwatywnych celem stworzenia nowej partii, na czele której stałby Eden. Pogłoski te są dementowane przez „Observer'a” i „Sunday Times'a”.

Zderzenie pociągów

NOWY JORK. Wczoraj nastąpiło w okolicy Soutbend (stan Indiana) zderzenie pociągów. Około 50 osób zostało rannych. Wśród rannych znajdują się przeważnie zwolennicy piłki nożnej, udający się na zawody do sąsiedniej miejscowości.

P. Prezydent R. P. w Cierlicku odwiedził Żwirkwisko i mauzoleum

13 b. m. przed południem po wysłuchaniu Mszy Św. w kaplicy zamkowej w Wiśle Pan Prezydent R. P. udał się wraz z małżonką samochodem przy pięknej, słonecznej pogodzie do Cierlicka, miejsca tragicznej śmierci Żwirki i Wigury.

Pan Prezydent na Żwirkwisku złożył wiązanek kwiatów, po czym udał się do mauzoleum, a następnie, korzystając z pięknej pogody, odwiedził całe wzgórze.

Pan Prezydent w rozmowie z towarzyszącymi mu osobami oświadczył, że tragiczna śmierć lotników opromieniona sławą

zwycięstwa urasta do znaczenia symbolu. Tak bowiem Bóg zrzucił, że śmierć zaskoczyła naszych bohaterskich lotników właśnie tu na żaolzańskiej ziemi, tuż za dawną granicą.

Z krwią lotników spłynął na tę ziemię urok zwycięstwa polskich skrzydeł.

Żwirkwisko stało się miejscem pielgrzymek ludności Żaolzia, jako symbol idącej ku wielkości Polski, jako symbol nierozwalnej wspólnoty uczuć Polaków po obu stronach granicy.

To, co się stało 2 października b. r., było właśnie konsekwencjami tej wspólnoty.

Japonia odrzuciła notę 3 państw domagających się wolnej żeglugi na rzecze Jangtse

TOKIO. Rząd japoński dał wczoraj formalną odpowiedź na noty przedstawione w zeszyły poniedziałek przez Wielką Brytanię, Francję i Stany Zjednoczone, w których państwa te domagały się wolnej żeglugi na rzecze Jangtse.

Odpowiedź ta została doręczona

na przez ministra spraw zagranicznych Aritę ambasadorom trzech państw. Jak slychać, nota japońska odmownie załatwia żądanie Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych, motywując swą odmowę faktem, że Jangtse leży wciąż jeszcze w strefie wojennej.

Echa antyżydowskich zarządzeń w Niemczech

WASZYNGTON. Amambador niemiecki Dickhof odwiedził w niedzielę sekretarza stanu Cordella Hulla. Ponieważ odwiedzin te nastąpiły na żądanie Cordella Hulla, twierdzą w kołach zbliżonych do rządu, że po zostają one w związku z nowymi zarządzeniami wydanymi w Niemczech przeciwko Żydom.

Wybory do Senatu odbyły się wczoraj w całym kraju

Jak to już donosiliśmy, w niedzielę odbyły się posiedzenia wojewódzkich kolegiów wyborczych na których dokonano wyboru senatorów i ich zastępców.

Poniżej podajemy wyniki:

M. ST. WARSZAWA:
1) Beck Józef, 2) Barcikowski Stefan, 3) Dąbkowski Stefan, 4) Miklaszewski Bolesław, 5) Starzyński Stefan, 6) Szelągowska Anna.

LWÓW:
1) Dr. Wolankowski Ludwik, 2) Bartłowa Maria, 3) Bundrylak Maciej, 4) Semkowicz Aleksander, 5) Pulnarowicz Władysław, 6) inż. Twozydło Mikołaj.

POLESIE:
1) Pacześniak Franciszek, 2) Milewicz Władysław.

STANISŁAWÓW:
1) dr. Zarzycki Ferdynand, 2) Hordyński Emilian.

ŚLĄSKIE:
1) Wornke Rudolf, 2) Grajek Michał, 3) Drozdowski Marian.

WILNO:
1) Prystor Aleksander, 2) Dobaszcwski Eugeniusz, 3) Kamiński Władysław.

KRAKÓW:
1) Inż. Skoczylas Stanisław, 2) dr.

Wybory do Senatu odbyły się wczoraj w całym kraju

Strzyeński Władysław, 3) dr. Duch Kazimierz, 4) Galica Andrzej.

LUCK:
1) Gedrojć Tadeusz, 2) ks. Nosalewski Kazimierz, 3) Puławski Ignacy, 4) Tymoszenko Sergiusz.

TARNOPOL:
1) Wróbel Wiktor, 2) dr. Lachowicz Wojciech, 3) Malicki Mikołaj.

LUBLIN:
1) Lechnicki Felician, 2) Katelback Tadeusz, 3) Lelek Stefan, 4) Lachek Jan.

BIAŁYSTOK:
1) Łazarski Michał, 2) Siciński Stanisław, 3) Rataj Jan.

WOJ. WARSZAWSKIE:
1) Koc Adam, 2) Przedpelski Bolesław, 3) Reabielński Jan, 4) Róg Michał, 5) Budzanowski Józef.

KIEŁCE:
1) Tomaszewicz Leopold, 2) Berbecka Zofia, 3) Jedrusik Henryk, 4) ks. Zelek Roman, 5) Radziwiłł Krzysztof, 6) Lachocki Albin.

NOWOGRODEK:
1) Wielowiejski Janusz, 2) Godlewski Józef.

POZNAN:
1) Morawski Edward, 2) dr. Głowacki Zygmunt, 3) Rosada Stefan, 4) Dybczyński Sylwester.

ŁÓDŹ:
1) Dr. Fichna Bolesław, 2) Wilczyński Edmund, 3) Stolarski Błażej, 4) Hempel Stanisław, 5) Wasilewski Tomasz.

Linia graniczna przez cmentarz! Uniemógłwiło to pochowanie zmarłego

BUDAPESZT. Zaledwie w kilka dni po przeprowadzeniu podziału Rusi Podkarpackiej wychodzą na jaw trudności, dowodzące niemożności utrzymania nowoustanalonej linii granicznej.

Z Munkacza donoszą, że linia graniczna oddzieliła miasto od

jedynego cmentarza, który pozostał po stronie czeskiej. Władze czeskie, do których zwrócono się o zezwolenie pochowania zmarłego w tych dniach mieszkańca Munkacza, odmówiły tego pozwolenia, zmuszając rodzinę zmarłego do pochowania ciała w innej miejscowości.

Pogrzeb von Ratha

DÜSSELDORF. Pogrzeb zamordowanego w Paryżu sekretarza ambasady niemieckiej, von Ratha, odbędzie się we czwartek dn. 17-go listopada w Düsseldorfie na koszt Rzeszy niemieckiej.

Król Karol w Monachium

odbedzie konferencję z kancl. Hitlerem lub marsz. Goeringem?

BUKARESZT. Król Karol II i wielki Wojewoda Michał opuścili Bukareszt w niedzielę o godz. 19.50, udając się do Londynu, gdzie złożą wiązanie angielskiej parze monarszej.

LONDYN. Korespondent „Sunday Dispatch” donosi, że wizyta króla Karola rumuńskiego w Londynie posiada wielkie znaczenie polityczne i pozostaje w związku z postanowieniem Anglii utrzymania swych wpływów na Bałkanach. Ze

swjej strony król Karol pragnie uschronić niezależność polityczną swego kraju przed naciskiem gospodarczej ekspansji Niemiec i w tym celu pragnie zdobyć środki na bardziej intensywną eksploatację bogactw naturalnych Rumunii.

W czasie pobytu króla Karola w Londynie ustalone zostaną ostateczne szczegóły kredytu w wysokości 15 milionów funtów, którego Anglia udzieli Rumunii. W kołach City lon-

dyńskiej twierdzą, że kredyt udzielony Rumunii będzie miał charakter kredytu czysto towarowego na zakup maszyn i innych gotowych wyrobów angielskich.

BUKARESZT. Jak slychać w drodze powrotnej z Londynu król Karol II zatrzyma się w Monachium, gdzie spotkałby się z marszałkiem Göringem, a może i z kanclerzem Hitlerem.

nieczone a Dawa. smaku.
raków.
dzieja
omisariat
atrzymał
Madaj
Galko-
tóry ska-
więzienie
ymiarom
ia i Szwec-
enia por-
rodkowej
zechosła-
stawiciela
awia. Do
ie około
ciarskich.
aintereso-
gie mist-
odbędą
kopaniem.
ie figuro-
smitowac-
y i Fin-
ca Polski
ilkunastu-
nii zagra-
li zamier-
owe mies-
jednak
trzustw z
nie przy-
znakomi-
si p. Vico
prawdzi-
stało robi
językach
niemieck-
nia mis-
pozostałe
żwiarskie
ów przed-
niejszych
h.
radiowym
polskiej
wieczorem
łaje Pol-
rty, które
sa. Pierw-
1 przynie-
nie Pade-
a”, stano-
orię walki
ykona ją
Radia pod
a; poprze-
Bezpo-
ji o godz.
óże Tur-
zopocznie
m Fis-Dur
programu
ina i Ma-

„Baron” i „opiekun społeczny” — znanym aferzystą

Sensacyjny proces groźnej bandy oszustów -- Kontakt z osławionym adw. Rykowskim -- Działalność „Zarządu Dóbr Miłoszewo” -- Niesłychane metody

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces szajki aferzystów, oskarżonych o dokonanie szeregu pomysłowych oszustw na szkodę wielu b. poważnych firm.

PIERWSZE MELDUNKI

Zródło sprawy rozpoczyna się w licznych meldunkach, jakie w ubiegłym roku zaczęły napływać do władz śledczych na Józefa Biernackiego.

Wobec tego prokuratura wszczęła dochodzenie, które potwierdziło zarzuty stawiane Biernackiemu w skargach.

Ustalono, że Józef Biernacki od 1933 r. dopuszczał się oszustw, które polegały na nabywaniu najrozmaitszych towarów i rzeczy na kredyt i niezwłocznej ich odsprzedaży za gotówkę po cenach niższych od rynkowych.

NIESPODZIEWANA ŚMIERĆ.

W toku wszczętego dochodzenia Józef Biernacki zmarł i skutkiem tego śledztwo w stosunku do niego umorzono, a sprawę przekazano władzom prokuratorskim, ponieważ w aferze Józefa Biernackiego byli zamieszani liczni jego pomocnicy i pośrednicy, odgrywający nieraz nawet pierwszą rolę.

„BARON” i „OPIEKUN SPOŁECZNY”.

Przed wszystkim więc aresztowano dystyngowanego starszego jegomościa, Ludwika Horocha, który zwykł się podawać za barona, a we wszystkich nie małych aferach nadużywał stanowiska opiekuna społecznego, które to stanowisko, nie wiadomo dlaczego piastował.

Bo w gruncie rzeczy Horoch okazał się wytrawnym i niebezpiecznym kryminalistą.

LISTY GOŃCZE ZA WSPÓLNIKAMI.

Po aresztowaniu Horocha wielu jego współników uciekło

z Warszawy, a nawet i z Polski tak że do dzisiejszego dnia są poszukiwani listami gończymi.

Ujawniono zresztą, że Horoch miał bliski kontakt z przestępcą z osławionym już dzisiaj adw. Rykowskim, skazanym na trzy i pół roku więzienia za liczne malwersacje.

DOBRAŃE TOWARZYSTWO.

Resztę współników Horocha udało się schwycić i w pokaźnej liczbie pięciu osób zasiedli oni razem ze swym „szefem” na lawie oskarżonych.

Udzielali oni „fachowych” porad i technicznej pomocy nie tylko Horochowi, ale i Józefowi Biernackiemu. Tak np. jednym z oskarżonych jest magister praw, który zresztą jest znany Urzędowi Śledczemu nie tyle z działalności swej, jako prawnika, ale ze swych bezprawnych posunięć, które zakończyły się dwukrotnym zarejestrowaniem go na liście kryminalistów.

IDENTYCZNE METODY.

Inny z podsądnych Józef Etkin udzielając pomocy J. Biernackiemu w oszukańczych machinacjach, występował jako Anatol Zawadzki, przyjaciel Biernackiego.

Wszystkie przestępstwa, popełniane przez szajkę, polegały na użyciu tych samych prawie metod.

POMADKI DO UST SZACHA



Straszna śmierć 208 osób

podczas katastrofa nego oberwania się chmury TEHERAN. W pobliżu m. Nahavend nastąpiło katastrofalne oberwanie się chmury. W krótkim przeciągu czasu katastrofa spowodowała śmierć 208 ludzi.

600 sfałszowanych dyplomów

lekarskich, prawniczych, inżynierskich i t. d. PORTO ALEGRO. Donoszą z San Paulo, że policja ukończyła śledztwo w sprawie wydania fałszywych dyplomów przez t. zw. „uniwersytet brazylijski”, prowadzący kursy korespondencyjne od r. 1912 do 1915.

Sukcesy wojsk chińskich

na froncie południowym LONDYN. Według doniesień „News Chronicle” ze źródeł chińskich, wojska chińskie miały odnieść w ciągu ostatnich 24 godzin poważne sukcesy na froncie południowym. Chińczycy mieli zająć kilka mniejszych miejscowości oraz ważny punkt strategiczny Weiczau.

Jerycho zostało zdobyte

przez wojska angielskie JEROZOLIMA. Wojska angielskie zakończyły w niedzielę wieczór okupację miasta Jerycho, które w ciągu ostatnich 2 miesięcy znajdowało się w rękę Arabów. Natarcie wojsk angielskich nastąpiło niespodziewanie. Oddziały angielskie przybyły na 100 samochodach ciężarowych. W akcji brały udział liczne samoloty.

GDY ŻOLĄDEK ŻŁE TRAWI

należy mu pomóc. Przy uporczywej obstrukcji przynoszą skutek łagodnie przeczyszczające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL” Usprawniają trawienie, przeciwdziałają złej przemianie materii oraz nadmiernej otyłości. Próbné pudełko 5 sztuk w cenie 0.15

Skazanie 16 uczniów

CZERNIOWCE. Sąd Wojenny w Czerniowcach skazał 16-tu uczniów gimnazjum w Suczawie na kary więzienia od 6 do 18 miesięcy. Uczniowie należeli do nielegalnej organizacji b. Żelaznej Gwardii.

Katastrofa samolotu

CZERNIOWCE. Na lotnisku w Czerniowcach spadł z nieznacznej wysokości z niewiadomych powodów samolot Fleet, prowadzony przez ucznia szkoły pilotów. Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu, pilot został ranny.

Francja nie prowadzi rokowań z Niemcami w sprawie kolonij

PARYŻ. Min. Bonnet, przyjmując przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych Mistlera, oświadczył, że między Francją i Niemcami nie są prowadzone obecnie żadne rokowania w sprawie kolonij, jak również nie jest projektowane nawiązanie rozmów w tej sprawie.

W czasie konferencji z p. Mistlerem ustalona została sprawa zwolnienia komisji spraw zagranicznych.

Jak wiadomo, koła parlamentarne, niechętnie min. Bonnet, chciały doprowadzić do zwola-

nia komisji jeszcze przed przyjazdem premiera Chamberlaina i min. Halifaxa do Paryża.

Min. Bonnet przeciwstawił się jednak temu manewrowi, który zmierzał wyraźnie do związania mu rąk w czasie rokowań z angielskimi mężami stanu.

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych zostało więc zwolnione na 30 listopada, t. j. już po wieździe premiera Chamberlaina i min. Halifaxa z tym, że min. Bonnet udzieli pełnych informacji na temat przebiegu rozmów francusko-brytyjskich

Natomiast przewodniczący komisji spraw zagranicznych Mistler 20 listopada, t. j. przed wizytą angielską, zwołał ma jedynie zebranie informacyjne bez udziału min. Bonnet.

Prasa paryska nawołuje, aby w czasie rokowań francuskich i angielskich mężów stanu zostało dokładnie uzgodnione wspólne stanowisko Anglii i Francji w sprawie rewindykacji kolonialnych, tak, aby opinia Francji nie była później zaskoczona jakimś samodzielnym posunięciem w tej sprawie ze strony rządu brytyjskiego.

Józef Biernacki, będąc współwłaścicielem nieruchomości ziemskiej Miłoszewo w powiecie morskim, stworzył szumny „Zarząd dóbr Miłoszewo”.

Dobra te były wydzierżawione, żadnego zarządu J. Biernacki nie sprawował, a chodziło tylko o nadanie kryminalnym zapędem pewnego pozoru.

KUPOWANO CO SIĘ DAŁO.

J. Biernacki wraz z Horochem i in. zaczęli nabywać na kredyt wszystko, co się dało: drzewo w lasach państwowych, węgiel w Miejskich Zakładach Opalowych, maszyny młyńskie,

wapno, konie, masło, jaja, mydło, farby, pokost, węże gumowe.

Nie brak było nawet takich przedmiotów jak węże gumowe, wagi uchyłne i klisze „Adrema”.

Po otrzymaniu towarów oszści sprzedawali je bez zwłoki po niższej cenie, jakie były na rynku kupieckim.

Poszkodowani, których było kilkadziesiąt firm, dowiadywali się na mieście, że sprzedany przez nich towar jest odsprzedawany poniżej wszelkiej kalkulacji. Straty tych firm sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. J. Biernacki do tego stopnia nie liczył się z niczym, że oszukiwał nawet przy nabyciu samochodu jednego znajomego.

Zresztą sami jego pomocnicy kerowali na nim. Tak rzekomy „przyjaciel” Etkin podrobił na własną rękę weksel z podpisem J. Biernackiego.

POLOWANIE NA SREBRNE LISY.

Jeden z oskarżonych Ruslander, już nawet karany sądownie, zakupywał prawie we wszystkich magazynach futrzarskich w Warszawie srebrne lisy.

Rozprawom, które potrwały około 5 dni, przewodniczył sędzia Turowski. Oskarża prok. Fürstenberg. Na lawie obrońcy zasiada 10 adwokatów.



Uporczywe ZAPARCIE STOLCA

zatrwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy

ZIOŁA Z GÓR HARCURU
DRA LAUERA

Stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wywołują niestrawione reszki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmie, artrytyzmie, hemoroidach i otyłości

ZIOŁA Z GÓR HARCURU
DRA LAUERA

Nasz wielki konkurs filmowy

Siódma lista zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś siódmą listę kandydatów i kandydatek, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

- 37. Stanisława Jaworska, Warszawa
 - 38. Rena Badowska, Jezorna
 - 39. Jadwiga Olszewska, Warszawa
 - 40. Maria Grudniak, Warszawa
 - 41. Mary Bąkowska, Warszawa
 - 42. Jadwiga Stelmowska, Warszawa
- JUTRO DALSZY CIĄG LISTY.

sta akt du... a, my... gumo... takich... gumo... isze „A... ów oszu... włoki po... na rynku... ch byk... wiadywa... przedany... dsprzeda... kalkulac... egają kil... złotych... stopnia... ze oszu... iu samo... go. omocnicy... rzekomy... drobil na... podpisem... SREBR... Ruslen... adownie... wszyste... rzarskich... lisy. potrwaj... niczy sę... rza prok... ie obroń... atów.

Wesoły Kącik

Wałówka

Trudno i darmo panowie! My mężczyźni musimy przysmaczyć od nas mają serca. Nie wierzcie panowie! Łatwo się przekonać. Wystarczy, tylko w „dzień widzeń” stanąć przed więzieniem. Najpierw przed więzieniem dla mężczyzn, a potem przed więzieniem dla kobiet.

Przed więzieniem dla mężczyzn w takim dniu stoi długa kolejka kochających kobiet: żon, narzeczonych i kochanek. A każda trzyma paczkę. Każda prócz uczucia w sercu, przynosi dowód pamięci — „wałówkę”.

A przed więzieniem dla kobiet? Owszem, też stoi kilku panów. Gładko wygoleni, uczesani w ząbek, jeżeli mają coś w ręku, to najwyżej zapalonego papierosa. Jeżeli coś przyniosą, to najwyżej dobre słowo:

— Zośka, mordo kochana! Jak ci leci? Ciężko? Nie! Przecież! No, bądź zdrow! Muszę wyrywać, bo dziś ochłaj u Kazimiera się boje, żeby goście wszyscy nie zjedli!

Byłem raz obecny przy widzeniu w więzieniu dla kobiet. Wszyscy mężczyźni przyszliznęli z pustymi rękami. I tylko jeden przyszedł z paczką pod pachą.

Wszystkie aresztantki spoglądały zazdrośnie na szczęśliwą koleżankę.

— Widział—słyszałem szepotał — Jądze Pomidor przyniósł wałówkę.

— To jej mąż.

— Przywoiły chłop! Z sercem... Pamięta... Nie tak, jak mój drań...

I sama Jądka Pomidor, gdy weszła pod pachę męża paczkę, wruszyła się do lez.

— Dobry jesteś Franuś. — szepotała, ocierając oczy — Dobry jesteś, że pamiętasz...

— Iiii... to nic... — bąknął zabawiany małżonek — Ja ci tu przyniosłem...

— Dziękuję ci, Franuś, bardzo dziękuję!

— Za co, do licha, dziękuję? — mruknął niecierpliwie — Ja ci tu przyniosłem, uważaj, moja bielizna... Skarpetki się na nic zdarły... Czasu masz teraz dużo, to sobie pocerujesz... I dwie koszule moje przyniosłem. Może ci tu dadzą przepać, bo już wszystkie mam brudne...

Napoleon Sądek

Po niedzielnych wyborach do Senatu Nowa porażka grupy płk. Sławka

B. minister Skarbu płk. Matuszewski nie uzyskał mandatu — Jeden książe w Senacie — Odmłodzenie Senatu — Tylko dwie kobiety — Niespodzianka polityczna

Bezpośrednio przed zwołaniem nowych Izb, nastąpił nominacja 32 senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Dotychczas nie są znane nazwiska kandydatów i z tego powodu nie można jeszcze mówić o obliczu przyszłego Senatu.

Wybory niedzielne skończyły się również porażką grupy płk. Sławka. Mandat uzyskał jedynie b. marszałek Senatu płk. Prystor. Padł natomiast płk. Matuszewski b. minister skarbu i jeden z bliskich współpracowników b. premiera Sławka. Płk. Matuszewski nie uzyskał również mandatu podczas poprzednich wyborów senackich.

Senatem ilość kobiet jest nieznaczna. W Sejmie zasiadać będzie tylko jedna kobieta, a mianowicie pos. Kudelska z Warszawy, do Senatu weszły dotychczas dwie kobiety p. Szlągowska z Warszawy oraz p. Bartłowa ze Lwowa. W poprzednim Sejmie zasiadały dwie kobiety, a w Senacie 6.

Lewica legionowa została całkowicie pozbawiona wpływu, jak to wynika z zestawienia nazwisk. Z grupy „Naprawy” weszli do Izby tylko ci członkowie,

k którzy wstąpił do OZN i są zwolennikami obecnego kierunku, wszyscy inni pozbawieni zostali mandatów. Braknie więc w Izbach przedstawicieli t. zw. demokracji prorządowej, reprezentowanej w poprzednich Izbach przez posłów dr. Nowaka, Kopcia, sen. Fleszarową, sen. Michałowicza, sen. Kwasniewskiego i innych.

Niespodzianką polityczną jest wybór płk. Koca. Ogólnie przypuszczano, że płk. Koc po zrezygnowaniu z szefostwa O.

Z.N. wycofał się z życia politycznego. Grupa katolicka reprezentowana będzie przez kilku księży oraz przez red. „Jana Rembelińskiego.

Pierwsze posiedzenie nowych Izby odbędzie się zapewne w przyszłym tygodniu około 25 bm. Poświęcone ono będzie wyborom władz.

Sesja zwyczajna, budżetowa rozpocznie się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca zgodnie z wymogami konstytucyjnymi.

Nie wchodzi do Senatu konserwatyści, którzy byli w tej Izbie dość licznie reprezentowani. Jedyne rodowe nazwisko figuruje na liście wybranych, to ks. Krzysztof Radziwiłł, który dotychczas nie odgrywał żadnej roli politycznej, zabraknie natomiast ks. Janusza Radziwiłła, hrabiego Rostworowskiego, ks. Lubomirskiego i innych.

Kilku wybitnych kandydatów OZN, którzy nie uzyskali mandatów w wyborach sejmowych weszli do Senatu, że wymienimy tutaj pp. Katelbacha i Tomaszewicza. Z dawnych senatorów około 20 proc. wraca znowu do tej Izby. Na ogół Senat został odmłodzony.

W porównaniu z poprzednim

WASZYNGTON. Szef sztabu generalnego armii Stanów Zjednoczonych, generał Malin Craig, w swym dorocznym raporcie zaleca jak najszybsze powiększenie rezerw materiału wojennego i efektywów armii amerykańskiej.

Zdaniem gen. Craiga, rezerwy obecne są najzupełniej niewystarczające, wobec czego należy natychmiast podwyższyć stan liczebny armii do 168.000 ludzi łącznie z 21.500 ludźmi, należącymi do lotnictwa.

Wyszkolenie oficerów rezerwy, a szczególnie specjalistów, musi być pogłębione, a jednocześnie szkolenia powinny być większe liczba ludzi.

W zakresie wyposażenia armii generał zaleca polepszenie jakości i powiększenie ilości broni przeciwlotniczej i czołgów, zaopatrzenia całej piechoty w broń półautomatyczną i przy-

zderzyły się cztery maszyny, biorące udział w wyścigach. Benzyna z rozbitych maszyn zapaliła się.

Akcja ratunkowa była niezwykle trudna, gdyż prawie że niemożliwym było wydobyć

spod zwałów żelastwa rannych kierowców i mechaników. Dwóch zawodników uległo całkowitemu zwięgnięciu, trzech mechaników i trzy osoby spośród publiczności zostały ciężko rane.

Zginęło dwóch kierowców podczas strasznej katastrofy samochodowej

BUENOS AIRES. Wczoraj w czasie wyścigów samochodowych w Tresarroyos wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch zawodników.

Na zakręcie w pewnej chwili

zderzyły się cztery maszyny, biorące udział w wyścigach. Benzyna z rozbitych maszyn zapaliła się.

Akcja ratunkowa była niezwykle trudna, gdyż prawie że niemożliwym było wydobyć

spod zwałów żelastwa rannych kierowców i mechaników. Dwóch zawodników uległo całkowitemu zwięgnięciu, trzech mechaników i trzy osoby spośród publiczności zostały ciężko rane.

Nowe kredyty na zbrojenia! Oto treść raportu szefa sztabu armii St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Szef sztabu generalnego armii Stanów Zjednoczonych, generał Malin Craig, w swym dorocznym raporcie zaleca jak najszybsze powiększenie rezerw materiału wojennego i efektywów armii amerykańskiej.

Zdaniem gen. Craiga, rezerwy obecne są najzupełniej niewystarczające, wobec czego należy natychmiast podwyższyć stan liczebny armii do 168.000 ludzi łącznie z 21.500 ludźmi, należącymi do lotnictwa.

Wyszkolenie oficerów rezerwy, a szczególnie specjalistów, musi być pogłębione, a jednocześnie szkolenia powinny być większe liczba ludzi.

W zakresie wyposażenia armii generał zaleca polepszenie jakości i powiększenie ilości broni przeciwlotniczej i czołgów, zaopatrzenia całej piechoty w broń półautomatyczną i przy-

dzielenie piechocie lekkich czł. gów.

Szef sztabu w swym raporcie nie omawia spraw lotnictwa, stwierdzając, że lotnictwo istotnie jest stale ulepszane, jeśli chodzi o materiał, a powiększanie co do ilości.

Raport kładzie w końcu nacisk szczególnie na przyznanie dostatecznych kredytów na obronę narodową, która ma być doprowadzona do takiej doskonałości, by Stany Zjednoczone mogły stawić czoło każdemu napastnikowi.

„Wdzięczne matki” zbierają na pomnik ku czci Chamberlaina

LIZBONA. Dziennik „Diario de Noticias” wystąpił z inicjatywą postawienia w Lizbonie pomnika Chamberlaina z dobrowolnych składek matek portugalskich. Pomnik wystawiony będzie w imieniu „wdzięcznych matek”.

Inicjatywa dziennika znalazła szeroki odzew u kobiet portugalskich i w ciągu krótkiego czasu zebrano z drobnych składek już poważną kwotę 87000 eskudów.

Pomnik ma stanąć na jednym z placów Lizbony.

Inicjatywa dziennika znalazła szeroki odzew u kobiet portugalskich i w ciągu krótkiego czasu zebrano z drobnych składek już poważną kwotę 87000 eskudów.

Pomnik ma stanąć na jednym z placów Lizbony.

PROSZKI
Kogutek
GRUPA PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW I GASEKIEGO

RADIO
WARSZAWA I (Raszyn).
WTOREK, DN. 15. XI. 1938 R.
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Aleksander Głazunow: Cztery pory roku. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat” — powieść. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.45 Szkło bezpieczne — pogadanka. 16.55 Utwory na dwa fortepiany. 17.20 Nowe możliwości dla przemysłu polskiego. 17.30 „Z pieśnią po kraju” 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert trzyosobowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Z teki polskich pieśniarzy”. 21.55 „Gospodarstwo literatury w Odrodzonej Polsce”. 22.10 Audycja kameralna w wykonaniu Węgierskiego Kobięcego Kwartetu Smyczkowego. 22.55 Przegląd prasy.

WARSZAWA II (Mokotów).
14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Muzyka lekka. 16.00 Dwaj wirtuozi węgierscy (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 „Francia przed trybunałem polskich pisarzy” — szkic literacki. 21.15 Koncert solistów. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Twórczość Chopina (płyty).

Wstrząsający wypadek w gimnazjum
RZYM. Grupa uczniów, ćwiczących na wysokiej drabinie na podwórzu gimnazjalnym, uległa wypadkowi.

Drabina, niedostatecznie umocowana, runęła. Trzech uczniów poniosło śmierć.

Strzelanina w Haif'e
JEROZOLIMA. W ciągu niedzieli na ulicach Jaffy zbito jednego Araba. W Haifie doszło do strzelaniny, w czasie której został zraniony celnik arabski i jeden Żyd.

Donoszą, że pod Haifą powstańcy podpalił rurociąg naftowy.

Huragan szalał w porcie
PORTO ALEGRE. Port Santos nawiedził silny huragan, który wyrządził wielkie straty materialne, a nadto spowodował szereg ofiar w ludziach.

Puder witaminowy
KUPON
Imię
Nazwisko
Adres
kolor dotychczas używanego pudru

PENNY Gilot
ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘŻCZYZN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!
Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny”, cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

WODA MINERALNA W DOMU
VICHY, EMS, KARLSBAD
AP. KOWALSKI
KUPON
BEZPŁATNA próba tabletek WODY MINERALNEJ.
Po otrzymaniu niniejszego kuponu przesyłać do: Farm. Ap. KOWALSKI Warszawa, Sienna 39 prześle bezpłatnie próbę tabletek jednego z niżej wymienionych rodzajów wód mineralnych ze wskazaniem sposobu użycia. (selters), Vichy (grande — grille Celestins), Karlsbad, Marienband, Selters, Apenta, Borzom.

Imię i nazwisko:
Adres:
Kupony żądanych tabletek:

Tajemnica czarnej damy

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Po długich poszukiwaniach, bliski rozpaczy, zapukał Poradzki do drzwi małej chatki rybackiej. Jacyś starszyszkowie zaprosili go do chaty. W rozmowie dowiedział się, że są to polscy wieśniacy z nad Pilicy, którzy przed wojną wyemigrowali z kraju.

A co pana sprowadza w te strony? — zapytał wreszcie starszyszek.

Poradzki waha się. Nie wie, czy może tym dobrym starym ludziom opowiedzieć całą prawdę...

Tyle razy zawiódł się na ludziach, czy tym razem znajdzie współczucie i zrozumienie?...

Czy nie zechcą go odprowadzić z powrotem do domu dla obłąkanych?

Przed oczyma Poradzkiego staje biały dom dla obłąkanych. Podświadomie zdrzął.

Starszyszkowie zamieniają spojrzenie. Milczenie obcego, jego wahanie się, które dostrzegają, budzi w nich podejrzenie.

Nagle stara dostrzegła łzę spływającą po policzku gościa. Poradzki spuszcza głowę, nie może opanować się, nie ma też tyle sił, by opowiadać o swych mękach.

— Co panu jest? — pyta starszyska. — Czemu pan płacze?... Boże drogi!... Stara już jestem a nigdy dotąd nie widziałam mężczyzny płaczącego...

Poradzki opuszcza głowę jeszcze niżej i cicho mówi:

— Oplakuję mój straszny los... Znosiłem do tychczas męczarnie, które sam spowodowałem...

— Kim pan jest? Jak się pan nazywa? — pyta się znowu stary rybak.

— Jestem Seweryn Poradzki... Mieszkam w Warszawie, gdzie posiadam duże przedsiębiorstwo... Znalazłem się tu opuszczony przez wszystkich i wyglądam jak żebrak, nieprawdaż?...

Stara odsuwa się na bok. Słowa tego człowieka wydają jej nieprawdopodobne... Odnosi wrażenie, że ma do czynienia z człowiekiem chorym...

Stary natomiast wyjmując fajkę z ust, wpatruje się w Poradzkiego i jeszcze raz zapytuje:

— Jak się pan nazywa?

— Seweryn Poradzki. Dlaczego się pan o to pyta?

Hm... Nazwisko jest mi jakoś dziwnie znane...

— Naprawdę — pyta się uradowany — Pan zna to nazwisko?...

— Tak... Tak... Znam to nazwisko... Na pewno... Nie mogę sobie przypomnieć skąd... Gdzie to nazwisko spotkałem...

— Pan mnie zna? — Pyta się Poradzki oszołomiony.

Stary patrzy się wnikliwie na Poradzkiego. Jego żona siedzi obok niego, nie rozumie co tu zaszło.

— Zdaje się, że pana gdzieś widziałem — podejmuje na nowo rozmowę rybak — Ale nie w takim stanie, jak teraz...

— Gdzie?... Kiedy?...

— Ach! Ta niedołężna pamięć — pociera rybak czoło — Na starość pamięć zepsuła się...

Nagle wyjął jednym ruchem fajkę z ust, wstał z ławy i krzyknął:

— Wiem... Przypominam sobie...

— Co? — zapytują starszyska i Poradzki.

— Przypominam sobie, gdzie pana po raz pierwszy widział... Zaraz... Zaraz... Chwileczkę...

— Niech pan mówi prędzej... Gdzie mnie pan widział?...

— Zdaje się, że nazwisko to spotkałem w jakiejś warszawskiej gazecie — Spogląda na szafę — Już... Już... Zaraz się dowiemy... Kiedy jeżdżę do miasta, przywożę sobie stamtąd gazetę polską...

— Tak... Tak... — przytakuje stara.

— Chowam każdą gazetę, każdą wiadomość z kraju... A kiedy zaczyna dopiekać tęsknota za krajem, zdejmuję sobie tę paczkę gazet z szafy... To mi zastępuje najlepszą wódkę — Wskazuje na plikę połówkowych gazet, którą teraz trzyma w ręku.

— Tak... Tak... — kiwa żona głową — To jest jedyna nasza radość... Jedyna wieść z kraju...

Rybak rozwiązuje paczkę i zaczyna przeglądać gazety.

— Zaraz zobaczymy... Cierpliwości...

Poradzki nachyla się również nad gazetami. Jak dawno nie widział już drukowanego słowa... Dawno już nie widział polskiej gazety...

W izbie zalega cisza. Poradzki słyszy bicie wła-

snego serca, które zagłusza od czasu do czasu szeleszczące przewracanych stron.

Stary nagle jakby zamarł. Trzyma gazetę w rękach i nie porusza się wcale. I oto spogląda raz na gazetę, raz na Poradzkiego i znowu na gazetę.

— Jak mi Bóg miły, to przecież pan tu w gazetce, tylko trochę inaczej pan tu wygląda. To pan jest tym tajemniczo zaginionym mężem...

Poradzki ujmując drżącymi rękoma gazetę. Patrzy na fotografię, z trudem czyta, litery skaczą mu przed oczyma. Czyta z zapartym tchem.

Dowiaduje się, że mieli go za umarłego, że odbył się nawet jego „pogrzeb...” Patrzy na fotografię, która była zrobiona kilka lat temu...

Gazeta wypada mu z rąk.

— Tak... To ja... ale to był dopiero początek moich czarni...

— Jak się pan wziął tutaj?... Czy rodzina pańska wie już o miejscu pańskiego pobytu?...

— Nie... Wszystko z powodu tej kobiety... Tej czarnej damy...

I nie mogąc ukryć łez, które spływają strumieniami po policzkach, opowiada Poradzki starym o okrutnych mękach, jakie spowodowała ta szatańska kobieta. Dowiadują się, jak go umieściła w zakładzie dla umysłowo chorych i w jaki sposób zdołał stamtąd uciec...

— Wiem, że wyrządziłem temu posługaczowi krzywdę... Nie zasłużył na to... Nie miałem innego wyjścia... Ta podła kobieta zapewne przekupiła władze zakładu, które nie dawały wiary moim słowom i skargom... Nie pomogły żadne prośby... Do nóg mi padałem...

— A więc, dzisiaj pan uciekł z domu obłąkanych — z oczu rybaka wyciera strach.

— Tak!... Kilka godzin temu...

— Nieszczęśliwy człowieku — lka starszyska.

— Tak... Taka kobieta jest na wszystko gotowa... Pan musi ją do sądu podać... Takich diabelskich wyczynów nie można nikomu darować...

— W tej chwili myślę tylko o tym by dostać się z powrotem do domu, do mojej żony i dzieci...

— Wzdycha Poradzki.

Cała trójka zaczyna radzić nad tym, w jaki sposób nieszczęśliwy ojciec może się przedostać do kraju.

Nagle rozlega się gwizd i wnet po tym licznym głosy...

Stary kieruje się ku drzwiom, chcąc przekonać się co się dzieje, ale Poradzki zastępuje mu drogę i załamując ręce błaga:

— Na miłość Biska, nie otwierajcie drzwi!... To mnie na pewno gonią! Ratujcie mniel!...

(Dalszy ciąg jutro).

Gdzie mój mąż?

Z. LIRSKI

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Tomek przystąpił do bandy przemytników alkoholu i w domu znów pojawiły się pieniądze. Tomkowi nie była jednak z tego zadowolona, lękała się przede wszystkim o życie męża, poza tym napawali ją lękiem jego nowi współnicy, a szczególnie jeden z nich, który nazywał się Jim i którego sposób zachowania się wskazywał, że jest heroldem bandy. Lękała się go z następujących powodów:

— Starszy, solidny pan. Czy nigdy nie widziałeś jego reklamy? Posiada jedną z największych perfumerii na Broadwayu. Jedno jest tylko w tym wszystkim przykre: jazda koleją podziemną do pracy i powrót do domu zabiorą mi codziennie trzy godziny.

Z tego jednak Tomkowi była najbardziej zadowolona. Była niezmiernie rada, że Nelly będzie zajęta przez cały dzień i nie będzie miała możliwości ujrzeć nowych „wspólników” ojca, którzy zaczęli go już odwiedzać... Ich twarze mówiły Tomkowej wyraźnie, do czego zdolni są ci ludzie... Szczególnie napawał ją lękiem pewien młody jegomość o dużej szramie na prawym policzku, którego nazywano „Jimem”. W jego sposobie zachowania się było coś, co mówiło, że jest on heroldem bandy. A lękała się go Tomkowi z następujących względów:

Pewnego razu Tomkowi przypadkowo usłyszała jak „Jim” oświadczył jej mężowi:

— Dlaczego nie pokazujesz mi twej córeczki? Jeśli rzeczywiście jest tak ładna, jak mówisz, to możemy mieć z niej wiele korzyści...

Z niecierpliwością czekała Tomkowi na to, aby jegomość ten poszedł sobie. Obawiała się bowiem, że spotka w mieszkaniu Nelly. Domyślała się również na czym polegają niecne plany jej męża. Wiedziała już, że mąż wstąpił na śliską drogę i przyprowadzi ją o rozpaczy, że ona nie jest w stanie sprowadzić go z tej drogi...

Jak jednak ustrzec Nelly?.. Nie wiedziała przecież jeszcze o niczym. Przypuszczała, że „ojciec”

znów zaczął w uczciwy sposób zarabiać pieniądze. Nie wynajęli jeszcze nowego, dużego mieszkania, ale ich małe, trzypokojowe mieszkanie przybrało obecnie inny wygląd, na pierwszy rzut oka poznawało się, że mieszkają tutaj zamożni ludzie. Ostatnio Tomkowi pięknie urządziła pokój Nelly, który wyglądał jak uroczą klęczka przeznaczona dla cudownego ptaka.

Dziewczyna zarabiała przecież nieźle i całą pensję wręczała matce. A co teraz zamierza uczynić „ojciec” i jego banda z Nelly? Co chce od niej Jim?

Była niezmiernie rada z tego, że Nelly pracowała daleko od domu, że wychodziła z rana i wracała późnym wieczorem, gdy „ojciec” i jego towarzysze zabierali się dopiero do „pracy”, której nie można było wykonać za dnia...

Pewnego jednak wieczoru, Nelly, wróciwszy z pracy, ujrzała przed bramą „matkę”, która miała niezwykle zatroskaną twarz. Nelly dostrzegła również, i to ją najbardziej dziwiło, że matka jest niedbale ubrana. Była wprawdzie w płaszczu, ale bez kapelusza. Nie mogła sobie wyobrazić, aby „matka” ubrana w ten sposób zamierzała dokąd się udać. Przecież to po prostu nie wypadało!

I Nelly, jak gdyby przeczuwając coś złego, dobiegła do „matki” i zapytała drżącym głosem:

— Mamo... co robisz przed bramą?.. Czy coś się stało?

— Nic... dziecino... — głos Tomkowej silnie drżał.

— Czekam właśnie na ciebie...

— Nie rozumiem, mamo — silnie zaniepokoiła się Nelly — Czekasz na mnie na ulicy?... Poznaję po twojej twarzy... Powiedz, co się stało?... Czy ojciec cię obraził?

— Ach, nie. Przecież dobrze wiesz, że nie przy-

wiążuję już wagi do jego słów... Ale nie chodź tam... Będziesz tutaj czekała razem z mną...

— Mamo, co to ma znaczyć? — ujęła ją za rękę Nelly, zadrżawszy lekko — Powiedz mi wreszcie co się stało? Czy ojciec jest w domu?

— Tak.

— Dlaczego więc nie pozwalasz mi udać się do mieszkania?

— Teraz nie można tam iść... Należy poczekać...

— Mamo... przerażasz mnie...

— Nie, nie. Specjalnie czekałam na ciebie przed bramą... Poczekamy tutaj dopóki tamci się nie oddalą...

— Co to za ludzie? O czym ty mówisz?...

— Twego „ojca” koledzy... Czy rozumiesz Nelly — dobierała Tomkowi odpowiednich słów — Nie chcę, abyś ich widziała... i aby oni ciebie widzieli...

— Dlaczego? — w oczach Nelly malowało się przerażenie — Dlaczego nie wolno mi ich widzieć? Nie rozumiem cię, mamo! Kim są ci ludzie?

— Nie wiem dokładnie... Nie podobają mi się jednak... I dlatego... rozumiesz... poczekamy tutaj. Są tam już bardzo długo. Z pewnością zaraz odejdą...

— Ale kim oni są? — stawała się coraz bardziej dzieje natarczywa Nelly.

— Wyjaśnij ci to innym razem — załamał się głos Tomkowej. — Ach jakbym pragnęła, aby ojciec prowadził inne interesy...

— Dlaczego? — zdziwiły Nelly słowa „matki” — Ojcu powodził się ostatnio przecież wcale nieźle... — Ja również zarabiam...

— Tak, ale jego współnicy, Nelly... i zresztą sam charakter tych interesów... Nie możesz jeszcze tego zrozumieć...

— Wyjaśnij mi więc. Widzę mamo, że coś cię gnębi i ukrywasz to przede mną...

Tomkowi chciała zmienić temat rozmowy i zaczęła jej coś opowiadać. Myślała bowiem, że Jim i jego towarzysze zostali współnikami męża, których Tomek dzisiaj znów sprowadził do mieszkania, w końcu odejdą...

Wizyta ich jednak przedłużała się w nieskończoność. Tomek specjalnie ich zatrzymywał. Chciał bowiem poznać swoich nowych kolegów ze swoją uroczą „córeczką”, którą chcieli wciągnąć do „interesów”. Właśnie z tego względu, że Nelly była taka ładna. A ładne dziewczęta mogły wiele zdziałać w tego rodzaju interesach. Należało je tylko nauczyć, jak mają „czarować” policjantów, którzy tepili tego rodzaju ludzi, co „ojciec” i jego współnicy...

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

WTOREK

15

Listopada

Gertyudy p., Leopolda.
Słowański: Przybyła.
Słońca wsch. 6.55, zach. 15.45.
Księżyc wsch. — zach. 12.41.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1425. Hold książąt Mazowieckich Pol...
1587. Szturm na Kraków Maksymiliana...

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Pierwej sto godzin wycieczce. Zanim się ni wiasta oblecze.

CIĘKAWY WIADOMOŚCI:
Kaktusy w doniczkach utrzymują...



Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Halina Z. D. — D. Kupony porady...
Legit. Nr. 60678. Wyczuwam, że o...

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet Pierwsza wizyta w atelier

37. Równoległe do Sunset Boulevard i Santa Monica Boulevard biegnie Melrose Boulevard. Rzuca się tam w oczy przede wszystkim wysoki jasno żółty gmach, w którym mieszczą się atelier RKO, oraz stary gmach budowany w stylu gotyckim, gdzie znajdują się studia radia.

W pobliżu tych gmachów z lewej strony przecina Melrose Boulevard mała uliczka. Nazywa się ona Marathon. Panuje na niej prowincjonalny spokój. Hałas i gwar panujący na bulwarze tutaj nie dociera. Z jednej strony jest ona pełna słońca, a druga jej strona jest pograżona w cieniu. Po przejściu jakichś pięćdziesięciu metrów widać się olbrzymią tabliczką z napisem: „Studia Paramount”.

Jest to jedyne miejsce w Hollywood, w którym widziałem pewną swobodę i niedbałość. Uliczka ta ma w sobie coś z uliczki neapolitańskiej. Słyszysz tutaj śmiejących się przechodniów i widzi się ludzi, którzy rozmawiają z sobą przez szerokość ulicy.

Wysoki Murzyn, który zawsze gra na ekranie głupich pomysłów mywaczy naczyń, klęknął przy strumyku i bawił się w zawiłą grę kółek i patyków z małym chłopcem Georges Raft, który miał czapkę nasuniętą na czoło, był bez krawata i miał odpiętą koszulę, opierał się o mur, wsuwał rękę w kieszenie i wygrażał się na słońcu. Nagle zatrzymało się długie, białe auto i wysiadła z niego wspaniała kobieta. Nikt na nią nie zwrócił

uwagi... Obok przeszła młoda dziewczyna w niebieskiej sukience, w pantoflach na niskim obcasie, trzymająca zeszyt pod pachą. Była to Olimpia Bradna. Przed krętą siedziała na



CLAUDETTE COLBERT

chodniku stara Meksykanka i sprzedawała kwiaty.

Na teren studia Paramountu wprowadziła mnie Marlina, która nosiła błękitne spodnie, żółtą bluzkę i miała ręce wetknięte w kieszenie. Dozorca stojący przy wejściu do studia, olbrzym noszący białą koszulę i uzbrojony w rewolwer, przywitał ją serdecznym uśmiechem.

Wewnątrz aleje z białego cementu krzyżowały się ze sobą pod kątem prostym. Wzdłuż tych alei biegły wielkie hangary z szarego cementu, na których ścianach były wymalowane wielkie czarne cyfry. Obok nas przebiegł wysoki młodzieniec, który zaraz znikł w drzwiach jednego z hangarów. Był to Gary Cooper, który nakręcał jednocześnie dwa filmy: „Marco Polo” w Warner Bros i „Osmą żonę Sinobrodęgo” tutaj. Biegał więc od jednego studia do drugiego.

Marlena zaprowadziła mnie do atelier numer 9. Po jasnym świetle zalewającym podwórce, tutaj wszystko wydawało się niebieskie i pełne cienia.

W atelier szykowano się do nakręcania strasznej sceny rozbicia się statku. Pośrodku atelier utworzono basen. Był to kwadrat, którego każda ze ścian posiadała dwadzieścia metrów długości. W każdym rogu basenu znajdowały się wielkie drewniane koka. Uderzały one w wodę, która silnie falowała i tworzyła gwałtowne wiry. Wokół basenu wznosiły się dekoracje wysokie na jeden metr. Przedstawiały one skały i miasto. Na „wzburzonych falach” basenu tańczył stateczek podobny do tego, jakim bawią się dzieci.

Mechanicy ubrani w gumowe kombiniezy, które sięgały im do pasa, weszli do basenu i umieszcili na miniaturowej dekoracji, oraz na stateczku małe reflektory.

Scena ta, która zostanie odpowiednio sfotografowana da na ekranie obraz straszliwej burzy, która szaleje na morzu i nad miastem i wskutek której ginie wraz z załogą statek. Ile wyjazdów wspaniałych eskadr korsarskich, ile bitew morskich, ile obrazów rozbicia się statków, które widzieli czytelnicy na ekranie i które ich wzruszały silnie,

było nakręconych w tym basenie dziecięcym!

Na skraju basenu, na skrzyni z taśmą siedziała młoda kobieta. Była ona silnie naszminkowana. Zaraz miano bowiem z nią kręcić. Nosiła stary welniany szlafrok i sandały. Ssała mroźny cukier i zdradzała wielkie zaniepokojenie na widok walki, jaką staczał statek z burzą.

Zbliżyłem się do niej i przedstawiłem się.

— Och, dzień dobry! — zawołała po francusku i posunąwszy się nieco, uczyniła dla mnie miejsce na skrzyni z taśmą.

Była to Claudette Colbert. Tymczasem statek zniknął pod powierzchnią wody. Jeden z mechaników zakasał rękawy, zanurzył rękę w wodę i wyciągnął statek.

Ale Claudette Colbert już się tym nie interesowała. Zadowolona ze spotkania z mną, zaczęła mi opowiadać o sobie.

Jutro:
Lubitsch „kręci” film

Włosów wypadanie, łupież, swędzenie skóry, głowy, usunąć środki wzmacniające, pobudzające, odżywiające włosy. Laboratorium „ARIS” Stefana Artymskiego, Warszawa, Zabia 3. Środki na porost brwi i rzęs bezpłatnie.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Tragedia 18-letniej dziewczyny

„CZARNOOKA KIKA” Z LUBLINA pisze nam:
„Wypowiadam się przed Tobą, kochany Redaktorze, bo wiem, że tylko Ty możesz mi dać radę i tylko Ciebie posłucham. Mam nadzieję, że mi udzieliłś swej rady, bo sama nie wiem, co mam czynić ze sobą.

Moja tragedia miała taki początek. Poznałam raz na ulicy pewnego chłopca, który mi się tak podobał, że z pierwszego wejrzenia zakochałam się w nim, nie zważając na to, kim on jest.
Po kilku spotkaniach przyszedł do mojej mamusi, oświadczył się i prosił o moją rękę, na co mamusia nie zgodziła się. Wówczas mój ukochany zaproponował mi, bym opuściła dom i wyjechała z nim na letnisko w okolicy Lublina, gdzie miała być jego matka i siostra. Poszłam za głosem serca, nie zdając sobie sprawy, co z tego wyniknie.

Mając lat 18, nie miałam nawet pojęcia o takich lotrowskich sprawkach. Byłam na letnisku dwa tygodnie, wcale nie zastanawiając się, z czego czerpią na utrzymanie. Mój ukochany, zeszłą przedstawił mi wszystko w tak jasnych barwach, że nie mogłam mieć co do tego żadnych wątpliwości. Myślałam, że znajdę w nim moje szczęście. Mówił, że jest synem lekarza z Warszawy i studiuje inżynierię.
Czy mogłam dopuścić myśl, że mnie oszukuje? Aż nagle pewnego

dnia powiedział, że wyjeżdża, ale wieczorem wrócił. Tak się też stało. Wrócił i przywiózł ze sobą dużo pieniędzy. Pytam, skąd te pieniądze. Odpowiada, że był u znajomego i ukradł mu te pieniądze. Struchlałam. Nie wiedziałam, co robić.
Nie długo trzeba było czekać na dalszy ciąg. Aresztowano nas troje: jego, siostrę i mnie. Nie trudno sobie wyobrazić rozpac mojej mamusi, wdowy, borykającej się z losem, mającej na utrzymaniu troje dzieci i teraz jeszcze takłe smartwie nie. Przetrzymano nas w areszcie trzy tygodnie. Następnie zwolniono mnie za kaucją 35 zł, a za nich rodzice złożyli kaucją 200 zł. Ich rodzice są, zresztą, dosyć zamknięci, będącymi na adwokatów, a cóż ja? Tym bardziej, że jego rodzice powiadają, że ja jestem wszystkim winna i całą winę na mnie zwalają.
Niedługo ma się odbyć sprawa sądowna. Jestem zupełnie bezradna, całe dni tylko płaczę, nie mam do kogo zwrócić się o radę, co mam czynić. Czytając Twoje rady, wiem, że już nie jednej upadłej dziewczynie dałeś wskazówki i dobre rady, więc i ja też czekam, myśląc, że mnie nie ominiesz i dasz radę, jak mam się bronić przed hańbą. Użyj mej zbolatej głowy, zaopiekuj się mną i radź...”

Myślę, że już w śledztwie musiało się wyjaśnić, iż nie ponosi Pani zbyt wielkiej winy w tej sprawie, a w każdym razie mniejszą, bo inaczej nie zwolniono by Pani za kaucją za ledwie 35 zł., gdy od tamtych żądano aż po 100 zł. od osoby.
Jeżeli Pani nie ma pieniędzy na adwokata, niech Pani to powie za czasu w sądzie, a wyznaczony Pani będzie bezpłatnie obrońca z urzędu. Jeżeli Pani ma spokojne sumienie, nie i. a Pani czego obawiać się wyroku. Sądy nasze są sprawiedliwe. Od każdego wyroku, zresztą, możliwe jest odwołanie, potem zaś jeszcze zostaje i kasacja. Słowem, przez tyle instancji zdoła Pani z pewnością, jeżeli nie od razu, dowiedzieć swej niewinności. Proszę być tylko dobrej myśli.
Sądy polskie nie skazały jeszcze żadnego niewinnego.

DINOL — DONT ZĘBÓW

Na malej wokandzie...

Mieszkanie ze sznytem

czyli: „Noćne melodie”

(A. E.) — Nie jesteś teraz obojętnie żaden mortus, tylko facet forsiasty — mówił pan Roman Marcik do Władysława Zolądka, który miał się właśnie żenić bogato. — Znakiem tego młodego człowieka jest sznytem. Melnie weźmiesz trzypokojowe. W jednym pokoju salon dla gości, w drugim sypialnia, a w trzecim sypialkę żony.

— Po choletę dwie sypialki? — zdziwił się pan Zolądek.

— Zaraz widać żeś pętał i łapciuch zwyczajny, o wiele się na takich rzeczach nie wyznasz. Dwie sypialki to wielka wyгода. Słubna małżonka naduchem ci nie chrapie, także sam nie tracą i kimiesz, brachu, jak ten król.

I w ogóle w obecnym czasie tylko zwyczajne ludzie po jednej sypialce mają. A tobie, że posażne pannie bierziesz, nie pażuje inaczej, jak w dwóch sypialkach fasonu zadawać.
Pan Zolądek jednak marzył czoło i drapał się po głowie, mocno zafrasowany.

— Uważasz, Romek... było nie było, jednak słubne małżeństwo... w razie czego jak to być?

— W razie czego jedno na drugie zagwizda i będzie w porządku!

Argument ten do reszty przekonał pana Zolądka, który też urządził mieszkanie w myśl wskazań przyjaciela.

W dwa tygodnie po ślubie pan Roman spotkał na ulicy młodego małżonka i przestraszył się na jego widok.

— Coś taki bładny, Zolądek? Wyglądasz, jakbyś się do matki ziemi szykował!

Pan Zolądek westchnął boleśnie.

— Jak mam wyglądać, o wiele od dwóch tygodni ślipiów nie zmróżyłem.

— Czemu to?

— A bo żona po całych nocach gwizda!

Dodać należy, że mieszkanie o dwóch sypialniach ściągnęło gorsze jeszcze kłopoty na biednego pana Zolądka.
Mianowicie sąsiedzi zaskarżyli młodą parę w komisariacie o zakłócanie nocnej ciszy ustawicznym gwizdaniem, co pociągnęło za sobą sprawę w sądzie stałościńskim i 20 złotych grzywny.

Prozrek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN.FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał w służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wydziali działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę miliona żądał by major, adiutant Poiorka, zamordował zniechęconego prz. z lud serbski namiestnika.

Gdy po kilku dniach, major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz, posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem przetrwał za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających się w wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Zastrowicz zwołując zebranie czołowych spiskowców serbskich, aby omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, zawiadomił projekt zamachu. Rząd serbski, dowiedziawszy o planach swego szefa sztabu, obawiał się wojny. Nie mogąc przeciwdziałać knowaniom potężnego szefa sztabu, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Arcyksiążę nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka. Wskazywano na dworze licznych wrogów. Cesarz Franciszek Józef następcą tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego następcy, by móc zająć jego miejsce na tronie.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Następcę tronu obawiano się, by go nie posadzono o tchórzostwo. Podczas przejazdu w Sarajewie rzucił młody terrorysta, Nedelko Czabrinowicz bombę. Bomba chybiła celu: raniła tylko adiutanta tronu. Gdy jednak następcę tronu udał się autem do celu, celnym strzałem zamordował Arcyksięcia i jego małżonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopa, Wasa Czakanowicza w lesie do kartofli. W nocy przybyła do chłopa policja. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odwieziono do więzienia.

Anieli udało się w nocy zbiec z domu von Merizziego; w ciemnym błakaniu się w górach trafiła przy pomocy chłopca czarnogórskiego do stacji kolejowej, gdzie zatrzymała policja, domagając się okazania paszportu.

Aniela oświadczyła, że paszportu nie posiada. Policja, nie mając innego wyjścia, postanowiła ją przez granicę...

— Któż to porwał panią? — zapytał nieufnie policjant, spoglądając na nią z niedowierzaniem.

— Pewien oficer austriacki... — odrzekła Aniela.

— Proszę nazwać von Merizziego, w obawie, że zna pani policjantów, i dzięki temu dowie się, gdzie ona przebywa.

— Powiada pani, że porwał ją jakiś oficer austriacki? Hm, hm, a jakże się on nazywa? — te słowa kobiety bez paszportu wzmogły jeszcze bardziej podejrzenie policjantów, którzy skrzyżowali ze sobą wieloznaczające spojrzenia.

— Nie znam jego nazwiska.

— Oficer porwał panią, a pani nie zna nawet jego nazwiska? — zauważyli ironicznie policjanci. — Proszę, niech pani pozwoli z nami. A któż to jest ten chłopiec? — wskazali młodego chłopca, który wrogim spojrzeniem spoglądał na dwóch policjantów, co zabrał jego piękną panią.

— Ten chłop przywiózł mnie konno, gdyż nie mam innego wyjścia... — odrzekła Aniela. — Moi panowie, czemu zatrzymujecie mnie? Spieszę się na pociąg!

— Nie gadać, proszę pójść z nami! — ujął potężnym brutalnie ramię Anieli — Wydaje się nam podejrzany ptaszkiem, a ty, bracie, pójdziesz z nami do miasta — zwrócili się z kolei do biednego chłopca.

Na nic nie zdali się słowa i wyjaśnienia. Aniela wraz ze swoim przygodnym opiekunem byli zmuszeni udać się na najbliższy posterunek policji, który mieścił się w jakiejś brudnej szopie. Tu Aniela została trzy dni bez śledztwa. Po tym odprowadzono ją wraz z młodym chłopem na piechotę — policjanci, stanowiący eskortę nie pozwolili, by dojechała konia — do jakiegoś małego miasteczka. Przyjeżdżając tam po całonocnym marszu. Brudne ulice miasteczka pełne były świń i wieprzów. Takiej ilości świń Aniela widziała jeszcze nigdy w życiu!

W tym to małym, czarnogórskim miasteczku odbyło się więzienie, gdzie osadzono Anielę.

Tu jednak czuła się Aniela znacznie bezpieczniej, aniżeli w pałacu von Merizziego; aczkolwiek cela była ciasna, strasznie zaśnieżona, napchano do niej, jak do beczki, kilkadziesiąt kobiet, z którymi trudno było porozumieć się. Powietrze było tak duszne, że chwilami wydawało się Anieli, że zemdleje...

Nareszcie wezwano ją na śledztwo. Żądano od niej, by nazwała oficera austriackiego, który porwał ją i przewiózł do Czarnogórze. Aniela powtarzała wciąż, że nie wie, jak się ten oficer nazywa. Poznała go w pociągu, zdołał ją zwabić, przez granicę przewiózł ją w aucie, więcej nic nie wie...

— Wobec tego, nie będziemy się dłużej panią zajmować — oświadczył sędzia śledczy — odstawimy panią do granicy...

— Do której granicy? — zapytała Aniela.

— Nie mamy z Austrią wspólnej granicy, wobec tego odesłamy panią do Serbii, tam mają więcej czasu, niech się panią zajmą... Niech się Serbowie o panią troszczą...

Ta decyzja wiele uradowała Anielę. W Serbii zgłosiła się do dowódcy „Czarnej Ręki”, który ułatwi jej powrót przez zieloną granicę do Sarajewa. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło...

Anielę odprowadzono z powrotem do więzienia, które przypominało raczej chlew dla świń. Oczekiwała z niepokojem, by ją odesłano na serbską granicę, ale dzień mijal po drugim i żadna zmiana w jej sytuacji nie zaszła.

Pobyt w tych warunkach stał się dla niej nad wyraz uciążliwy. Tym bardziej, że towarzyszyli niedoli — złodziejki, morderczynie i prostytutki — tak nielitościwie obchodzili się z Anielą, że chwilami płakała z bólu.

Dopiero po upływie tygodnia wyprowadzono ją z celi. Pod eskortą dwóch żandarmów odesłano ją do jakiegoś gęstego lasu. Policjant kazał jej, by szła przed siebie lasem; jeśli odwróci się, będą strzelać. Takie mają polecenie.

— Ale gdzie tu jest granica? — zapytała Aniela.

— Znajdzie ją pani sama, maszerować! — groźnie krzyknęli policjanci, kierując na nią lufy rewolwerów.

Aniela poszła przed siebie. Tymczasem zapadła noc i w lesie zapanowały piekielne ciemności, tak, że nic nie było widać wokoło. Dokąd więc ma udać się? W jakim kierunku? Kolana uginają się pod nią. Głowa jej płonie, w gardle sucho a całe ciało ogarnęło straszliwe zmęczenie.

Ale szła przed siebie, nie wiedząc dokąd idzie, co chwila potykając się o jakieś drzewo, nie wiedząc czy nie wraca tam, skąd ją wysłali policjanci. Po raz pierwszy w swym życiu znalazła się w nocy w obcym lesie, a mimo to nie czuła wcale strachu, nie drgnęła nawet.

Jedno uczucie, jedna myśl tłumila w niej wszelki strach i obawę: było to pragnienie spotkania, zobaczenia się z Milanem, z człowiekiem, który związał się z nią, któremu oddała wszystkie swe myśli i uczucia. I przedzierając się poprzez ten mur ciemności, widziała w swej wyobraźni łagodną, uśmiechniętą twarz Milana, jego czule, pociągające spojrzenie. Słyszała w poszumie drzew jego głos. Czasami wydawało jej się, że słyszy jego wołanie: „Zora! Zora!...” Nie, nie czuła się osamotniona w tym dzikim lesie, przy niej razem z nią szedł Milan, którego bliskość czuła przy sobie, tak jak gdyby naprawdę był przy niej...

Nagle usłyszała szczekanie psa. Zadrżała i przystanąła w miejscu. Ciemność lasu przeszła nagle w światło:

— Kto tam? — usłyszała czyjś głos, mówiący po serbsku.

— Kobieta... Sama... Proszę nie strzelać! — zawołała, pamiętając o tym, że w takich wypadkach straż graniczna ma prawo strzelać do przekraczających się przez granicę.

Światło zbliżało się. Po chwili ujrzała przy sobie żołnierza z karabinem w ręku. Żołnierz zapytał ją:

— Kim pani jest? Co pani tu robi?

— Proszę zaprowadzić mnie natychmiast do komendanta posterunku! Muszę pomówić z komendantem! — odrzekła zmęczonym głosem Aniela.

— Czy ma pani broń przy sobie? — zapytał żołnierz.

— Broń? Nie, nie mam broni przy sobie! Nie jestem macedońską terrorystką...

Żołnierz nie zważał na jej słowa, i zrewidował ją w brutalny sposób. Aniela ostro zaprotestowała przeciwko temu, ale to nie pomogło. Żołnierz spełniał swoje służbowe obowiązki. Ze wstydu i bólu miała Aniela łzy w oczach.

Po dokonaniu rewizji odprowadził Anielę do komendanta posterunku straży granicznej. Po krótkiej rozmowie dowiedziała się, że ten oficer, jak wielu innych serbskich oficerów, należał do organizacji „Czarna Ręka”. Aniela opowiedziała mu wszystko, nie miała potrzeby ukrywać przed nim cośkolwiek.

Oficer wysłuchał ją i powiedział:

— A więc, ma pani zamiar wrócić do Sarajewa i zgłosić się znowu do roboty... To pięknie!... Ale kto wie, czy zdąży jeszcze pani przybyć do Sarajewa!

— Dlaczego? Co się stało? — zapytała zaniepokojona Aniela.

— Ach, nie wie pani co się stało? Nie słyszała pani nic o zamachu sarajewskim? Organizacja „Czarnej Ręki” w Sarajewie dokonała zamachu na arcyksięcia i jego żonę... Przed godziną otrzymaliśmy tę wiadomość... Sytuacja jest nader poważna... Aniela zadrżała, słysząc tę nowinę...

(Dalszy ciąg jutro).

Pamiętaj o Pomocy Zimowej

Najstarsza pasażerka świata

Mając 104 lata odbyła podróż samolotem

104-letnia pani Alina Adcock pobila w ostatnich dniach jedyny w swoim rodzaju rekord. Odbyła pierwszą w swoim życiu podróż samolotem i tym samym stała się najstarszą pasażerką świata.

Pani Adcock, która mimo swego podeszłego wieku, jest jeszcze bardzo dziarska i pełna energii, od dłuższego czasu marzyła o tym, aby obejrzeć ziemię z chmur, jak się wyraża. W końcu marzeniu jej stało się zadość i chociaż znajdowała się w powietrzu tylko piętnaście minut, jazda samolotem była dla niej tak niezwykłym przeżyciem, że brak jej słów, aby

go opisać.

Zanim weszła do maszyny, obejrzała ją ze wszystkich stron. Podczas lotu, jak opowiada, lekkie dreszcze przebiegały jej po plecach i pomimo że ma nieco stęplony słuch, słyszała warkot motorów.

Najprzykrejszy dla niej moment był ten, gdy lotnik prosił ją, aby zdjęła swoje okulary, a nałożyła lotnicze. Staruszka przypuszczała, że wskutek tego nic nie zobaczy. Nie uświadamiała sobie wcale, jaka jest szybkość samolotu i na jakiej znajdują się wysokości. Odniosła tylko takie wrażenie, jak gdyby jechała samochodem.

Po locie, gdy samolot szczęśliwie wylądował, wzruszającym głosem dziękowała pilotowi za tę darmową przejażdżkę, która sprawiła jej wiele przyjemności.

Obecnie, jak podaje prasa amerykańska, 100-letnia pani Elżbieta Hatfield pragnie pójść śladami pani Adcock, ale na razie nie może znaleźć pilota, któryby chciał wzbic się z nią w powietrze. Gdy uda się jej zrealizować jej życzenie, będzie drugą z kolei najstarszą pasażerką powietrzną.

Frontem do Morza!

Cześć zasłudze

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi pan Jerzy Rosicki, Starosta Piotrkowski, za wybitną i owocną działalność służbową na polu pracy państwowej i samorządowej w okresie lat ostatnich.

W krótkim czasie swego bytu na stanowisku zwierzchnika powiatu piotrkowskiego pan Starosta Rosicki daje się poznać społeczeństwu ze swej najlepszej strony i żywo interesuje się wszystkimi przejawami życia społecznego naszego miasta i powiatu.

Odznaczenie Krzyżem „Polonia Restituta”

Pan Jan Dominik Kuczyński, sędzia Sądu Okręgowego w Piotrkowie, członek Zarządu Zw. Legionistów, został zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odznaczony Krzyżem Kawalerskim orderu „Polonia Restituta”.

Kronika Tomaszowska

Pościg i ujęcie złodziei

Na terenie naszego miasta dokonano licznych kradzieży mieszkaniowych. Łupem padła różna biżuteria i garderoba.

M. innymi dokomano kradzieży w mieszkaniach Łaii Rozenner (Tkacka 21), Bożyka (Piłsudskiego) i Józefa Manowce.

Energiczne dochodzenie policyjne dało wyniki pozytywne. Okazało się że sprawcami są: Kaczmarek Zygmunt (Radogosz) i Wałasiński Jan z pow. Szubińskiego. Pościg za nimi na ulicach miasta doprowadził do ujęcia sprawców.

Zostali oni osadzeni w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Ola ciębie Polsko i dla Twej chwały Imponująca uroczystość w Tomaszowie

Są chwile w życiu społeczeństwa, przychodzą niekiedy takie momenty, w czasie których wszyscy scalają myśli, łączą się w spontanicznym odruchu, aby solidarnie zadokumentować płynące z głębi serca czucia. Jednym z takich dni głębszego odruchu szerokich rzesz społeczeństwa jest dzień 11 go listopada.

W dniu tym silnie i żywo akcentujemy serdeczną miłość i sentyment do naszej potężnej Armii, przywiązanie do ziemi rodzimiej. Doprawdy stajemy się wówczas tacy, jakimi chciał nas zawsze widzieć Wielki Nauczyciel Narodu Marszałek Józef Piłsudski.

Tomaszów Mazowiecki już w przeddzień święta Niepodległości przybrał szatę świąteczną: domy prywatne, fabryki gmachy wszystkich instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych przepięknie iluminowano oraz udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych, które dumnie łopoczą w powietrzu, jak gdyby akcentowały czerwienią, przelaną ongiś krew swych najlepszych synów, w obronie Macierzy, to znów nieskalaną bielą dawały dowód, że Polska jest zawsze wyrazicielką pokoju.

Najwspanialej — zresztą jak zwykle — udekorowane były gmachy fabryki sztucznego jedwabiu, które formalnie spowite były w chorągwie o barwach tak drogiej każdemu Polakowi. Wieczorem cała fabryka zajaśniała od żarzących się lamp elektrycznych, których liczyć można było na setki plus dziesiątki reflektorów. Jeden z kominów fabrycznych, wysokości 96 metrów był od dołu do góry oświetlony lampami elektrycznymi.

W takt marszów doskonalej orkiestry T. F. S. J. przedefiniował pułk artylerii ciężkiej. Potężne działa, olbrzymie ciężkie perszerony i brawurowa jazda artylerzystów, wywarły szczerze zadowolenie, obawiające się gromkimi okrzykami na cześć Armii. Następnie maszerowały organizacje byłych wojskowych, cechy związków i różne stowarzyszenia. Młodzież szkół tomaszowskich wystąpiła również licznie o ile zważy się, że na terenie Tomaszowa jest kilka zakładów średnich.

W godzinach wieczornych odbyła się akademie w sali Straży Pożarnej, podczas której przemawiał mec. Grygosiński oraz profesor Zdzisław Sosnowski.

Zbrani w skupieniu wysłuchali doniosłego przemówienia profesora Sosnowskiego, któ-

ry scharakteryzował życie narodu w okresie XX-lecia naszego bytu niepodległościowego. Zobrazował dorobek i wielki wysiłek całego społeczeństwa, chociaż w przemówieniu swym i gorzkich słów prawdy nie żałował, mówiąc o naszych przynależnościach, o naszym uporze, który odziedziczyliśmy po warcholstwie dawnej szlachty, dla której istniał jedynie jeden cel w życiu, to jest prywatna. Przepiękne swe przemówienie zakończył apelem w wiare w własne siły w wiare w Polskę, która szybko i konsekwentnie dąży do wielkości i potęgi.

Zakończeniem akademii był występ chóru Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu pod kierownictwem p. Knappa. O ile chodzi o repertuar chóru T. F. S. J. jak i wyko-

nane pieśni, w czasie akademii to stwierdzić musimy, że chór fabryki sztucznego jedwabiu składający się 75 osób wykazał doskonałą skalę śpiewaczą: „Gaude Mater Polonia” — Górczyńskiego, „Wyleć orle” — polonez Zukowskiego, „Marsz triumfalny” — z opery, „Faust — Gounota, „Marszałek Rydz — Smigły”, — marsz Kowalskiego i inne utwory oto program z jakim wystąpił chór w czasie akademii. Zebrana publiczność nie szczędząc całkowicie zasłużonych braw, formalnie zmusiła zmęczony chór do odśpiewania jeszcze wiązanki pieśni legionowych.

Całość akademii wypadła doskonale i pozostawiła miłe wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności. (R)



Pani w wieku NIEBEZPIECZNYM!

gdy młodość już minęła nie powinna się poddawać, lecz usuwać z twarzy znamiona wieku... Odżywczy krem ABARID usuwa zmarszczki i zwiolenia, przywraca skórze jedność świeżości, a puder ABARID dobrany do karnacji nadaje cerze delikatny, świeży i młodzieńczy wygląd.

krem i puder ABARID

Brak światła

na Halach Targowych

Przy niektórych straganach na Hali Targowej, z racji niedozoru administratora brak wystarczającego oświetlenia. Tak np. przed jatkami rzemieślniczymi nr. 25 i 69 jest ciemno choć oko wykol. Obie jatki znajdują się w ręku kupców-chrześcian. Po przeciwnej stronie są stragany „mniejszościowe” bardzo jasno i znakomicie oświetlone. Dlaczego pan administrator jednym daje światło w wystarczającej ilości, innym każe po ciemku sprzedawać. Oto pytanie, na które musimy otrzymać odpowiedź.

St. Piechura

Czego pragniemy

Wiadomo już wszystkim mieszkańcom Piotrkowa i okolicy, że jutro 16 b. m. przyjedzie do naszego miasta zespół artystyczny Malickiej, który wystawi pikantną sztukę „odrobina miłości”. Miłość — to wielkie pragnienie. Nawet jej odrobina działa na każdego. Zobaczmy więc jak wyglądać będzie na

Posady zaofiarowane

Technik mechaniczny, energiczny, samodzielny i praktyk kilkuletni przy ruchu kotłów parowych wysokoprężnych, turbin, maszyn parowych, kompresorów gazowych powietrznych oraz urządzeń elektrycznych, mogący samodzielnie kierować warsztatem naprawczym i robotami montażowymi, obeznanym dokładnie z zagadnieniami gospodarki cieplnej poszukiwany do dużej fabryki chemicznej. Odpisy świadectw wraz z życiorysem należy składać do Biura Ogłoszeń: Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Wytwórnia Chemiczna”

scenie teatru im. Kilińskiego. Radzimy pójść aby się przekonać. Bilety jeszcze są do nabycia w Pijalni Mleka.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

Dziś i dni następnych!
Przepiękny wschodni film p. t. Zdobywcy Marokka
w roli tytułowej
HARRY BAUR

O godz. 3. Wesoly włóczęga
Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Wkrótce komedia Polska „Zapomniana Melodia”

CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś i dni następnych!
Wystawia drugi wielki wspaniały Polski Film prze-
wyższający wszystkie dotychczasowe p. t.

GRANICA

Dramat męczyzny za którym wlokło się przekleństwo bocznej ulicy na tle głośnej powieści Zofii Nalkowskiej
Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Popoł. o g. 3. Malowana zasłona

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś! Ukaże się na ekranie w swej największej roli
WALLACE BEERY
który was wzruszy do łez swą niezrównaną grą w filmie

Więzy miłości

Znali go wszyscy — w każdym barze, w każdym szynku — nikt nie znał go naprawdę. Pijak i zwierzę — gdy trzeba było potrafił stać się człowiekiem.
Popoł. o godz. 3. Wielki dzień z Barbarą Stanwyck
Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.



Zebejda-Sumicki i Chór Polskiego Radia pod dyr. St. Nawrota wykonają pieśni kompozytorów, reprezentujących rozmaite kierunki ostatnich dzieł lat: Szymanowskiego, Niewiadomskiego, Wertheima, Maliszewskiego, Friemana, Lefeldta, Kondrackiego, Nawrockiego i innych.

Kobiety Kwartet Węgierski przed mikrofonem

Polskie Radio zaprosiło na wtorek, dnia 15 listopada godz. 22.10 niepospolitych gości: węgierski kwartet smyczkowy złożony z samych kobiet. Węgierskie artystki: Maria de Kalman, Elżbieta do Kory, Ilonka Nagy i Herminia Ulbrich wykonają utwór swego rodaka, słynnego kompozytora współczesnego Ernesta de Dohnany'ego, oraz Schuberta Allegro c-moll.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOSCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rew. II Karol Ptasieński, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Tomickiego 34 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 listopada 1938 roku o godz. 12 w Piotrkowie, Al. 3 Maja 21 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Majera Rozenbluma składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł 700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik — K. Ptasieński

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOSCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rew. II Karol Ptasieński, mający kancelarię w Piotrkowie ul. Tomickiego nr. 34 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 grudnia 1938 roku o godzinie 12 w majątku Cieszanowice gm. Górzki-wice odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa i Wandy małż. Zaremba, składających się z 3 koni cugowych, oszacowanych na łączną sumę zł 1200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Komornik Karol Ptasieński

Fatalne zderzenie

Na szosie Pabianice — Bełchatów pomiędzy wsiami Podstolą a Wadlewem, prowadzący samochód — taksówkę Klarowski Wasył, zam. w Bełchatowie, najechał na rowerzystę Jarosza Józefa, mieszkańca Pabianic, który odniósł rany głowy. Rannego Jarosza odwieziono do szpitala w Pabianicach.

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!